

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

ŚRODA, 25 LISTOPADA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 329

17-letni nożownik atakuje kobietę i zadaje cios nożem w twarz jej obrońcy. — Banda wyrostków grasuje na ulicach Warszawy

Warszawa, 25 listopada

W cukierni Machlejda przy ul. Chłodnej 49, pracuje w charakterze ekspedjentki p. Genowefa Gawrońska (Wilcza 54).

Po skończonej pracy wracała jak zwykle do domu, gdy zauważyła jakiegoś osobnika, który obserwując ją, szedł za nią krok w krok.

W pewnej chwili znalazła się obok gmachu Wyższej Szkoły Wojennej. Wówczas jej prześladowca ogłuszył ją uderzeniem pięści w głowę i chwycił ją równocześnie za gardło.

Napadnięta zdołała jednak krzyknąć — Policja!...

Na krzyk ten pośpieszył jej z pomocą przechodzący tamtędy sierżant - podchorąży Popowicz. Na widok biegnącego sierżanta napastnik puścił ofiarę i wyrwawszy jej z ręki torebkę z pieniędzmi zaczął uciekać.

Popowicz puścił się za nim w pogon wspomagany przez kilku przechodniów. Rabusia dopadnięto w okolicy filarów miejskich, gdzie odwrócił się i widząc obok siebie tylko dzielnego podchorążego,

zadał mu kilka ciosów nożem poczem jednym skokiem przesadził dzielący go od filtrów parkan.

Pościg natychmiast zaalarmował ca-

łą obsługę filtrów, gdzie zorganizowano generalną obławę.

Po pewnym czasie odnaleziono rabusa.

Odstawiony do komisariatu, początkowo zmyślał różne nazwiska, wreszcie udało się stwierdzić, że jest to 17 letni Aleksander Chudek, syn dozorca domu przy ul. Hożej 5.

Najznamienniejszym jest fakt, że młodociany opryszek należy do bandy znanego z setnych protokołów policyjnych awanturnika i przestępcy Czesława Supła.

Nie wątpimy, że bandyckiemu huli-gaństwu młodocianych zwyrodnialców położy wreszcie kres służba bezpieczeństwa publicznego.

Dyrektor upadłego banku znikł bez śladu — prawdopodobnie odebrał sobie życie

Berlin, 25 listopada.

Dotychczas niema żadnej wiadomości o losie dyrektora Seifferta, jednego z głównych winowajców bankructwa wielkiego banku berlińskiego „Bank für Handel-und-Grundbesitz“.

Zdaniem prasy przepuszczenie, iż Seiffert odebrał sobie życie, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa.

Z zeznań żony dyrektora banku wynika, iż był on w przeddzień zamknięcia banku bardzo zgnębiony. Nazajutrz wyszedł on z domu na ważną konferencję i odtąd nie był przez nikogo widziany. Poza rewolwerem, zabrał ze sobą tylko drobną gotówkę z biurka, tak, iż trudno przypuszczać aby bez odpowiednich środków powziął próbę ucieczki. Dziś

wszczęto na wielką skalę akcję przeszukiwania okolic Berlina i wybrzeży licznych jezior podmiejskich, celem ustalenia śladów ewentualnego samobójstwa dyrektora Seifferta.

Berlin, 25 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Policja berlińska aresztowała kasjera jednej z filii Commerz u. Privatbank, który sprzeniewierzył 60.000 mk. W urzędzie skarbowym m. Ludwigslust wykryto malwersacje na sumę 90.000 mk. Jeden z głównych sprawców malwersacji, urzędnik magistratu, popełnił samobójstwo.

Oryginał traktatu brzeskiego na licytacji

Wiedeń, 25 listopada.

W jednym z antykwariatów wystawiono na licytację oryginał traktatu brzeskiego pomiędzy Niemcami a Ukrainą w r. 1918. Licytacja rozpoczyna się od sumy 150 dolarów.

Tragedja w gabinecie restauracyjnym

Młody elektrotechnik posprzeczał się z narzeczoną i pozbawił się życia

Częstochowa, 25 listopada

(d) Ubiegłej nocy w restauracji „Savoy“ w Częstochowie rozegrał się krwawy dramat.

Późnym wieczorem zajął w tej restauracji gabinet 25-letni Roman Sankowski, elektromonter z zawodu, wraz ze swą narzeczoną. Przez dłuższy czas prowadzili ze sobą głośną rozmowę. Sankowski zarzucał dziewczynie, że lekceważy jego uczucia i źle się prowadzi. Na rzeczona, w odpowiedzi na powyższe, dała mu do zrozumienia, że nie będzie miała do niego żadnego żalu, jeżeli z nią zerwie. Wówczas Sankowski wyciągnął z kieszeni rewolwer i kierując go w stronę dziewczyny, zawołał:

— Wyjdź stąd, bo zastrzelę ciebie i sam się zabiję!

Dziewczyna z przeraźliwym krzykiem wybiegła na korytarz, zamykając za sobą drzwi gabinetu. W chwili późniejszej okazało, Sankowski pozbawił

się życia. Strzelił on sobie w skroń i poniósł śmierć na miejscu. Desperat pozostawił list, w którym prosił, by nikogo nie winić w jego śmierci.

niżej w gabinecie rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Warszawa, 25 listopada.

Na wstępie wczorajszej rozprawy sąd przesłuchał b. posła Madejczyka, członka Piasta. Świadek stwierdza, że posłowie Witos i Kiernik nigdy nie nawoływali do rewolucji. Również nieprawdziwy jest zarzut stawiany świadkowi, jakoby nawoływał on do niepłacenia podatków. Madejczyk oświadczył, że w swojej gminie sam był poborcą podatkowym i gmina ta nigdy nie zalegała z płacaniem podatku. Przed wyborami osadzono świadka na dwa tygodnie w areszcie, potem jednak go wypuszczono.

Przy pulpicie świadków stanął z kolei poseł Gruska, również członek stronnictwa Piasta. Świadek mówi, że nigdy nie nawoływał do t. zw. marszu na Warszawę, albowiem uważał to za nonsense. Chłopi nie poszliby na piechotę do Warszawy. Na pytanie obrońcy świadek stwierdza że Witos nigdy nie wzywał

do walki, a nawet świadek uważał go zawsze za zbyt pokojowo usposobionego.

W dalszym ciągu sąd przesłuchał b. ministra pełnomocnego Rzplitej we Wiedniu, Zygmunta Lasockiego. Świadek w sposób spokojny i rzeczowy omawia szereg zagadnień politycznych i stwierdza między innymi, że sabotaże ukraińskie nie mają nic wspólnego z akcją Centrolewu. Następnie przed sądem stanął poseł sędzia Brodacki. Zeznaje on bardzo korzystnie dla Witosa i Kiernika. Świadek wiele razy podkreśla, że myśl jakiegokolwiek zamachu była im zupełnie obca.

W czasie zeznań tego świadka docho- dzi do małego incydentu. Okazuje się że Brodacki, będąc obecnie posłem nie sprawuje swych funkcji jako sędzia.

Wyjaśnien tych udzielił świadek na żądanie prok. Grabowskiego, który

Pod kołami tramwaju dojazdowego

Łódź, 25 listopada.

(dg) Dziś około godz. 5 rano w Langówku pod Łodzią pod koła tramwaju dojazdowego dostał się 36-letni rzeźnik Zdzisław Urbański.

Urbański, idąc torem tramwajowym, z powodu zimna zasłonił sobie głowę futrem, wskutek czego nie usłyszał sygnału alarmowego maszynisty. Doznał on zmiążdżenia lewej stopy i złamania obu kości lewego podudzia.

Gdy go wydobyto z pod kół wagonu, ociekał krwią. Zaalarmowano łódzkie pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa.

Pożar od rozgrzanych kaloryferów

Łódź, 25 listopada.

(dg) Wczoraj wybuchł pożar w fabryce wyrobów trykotażowych i dzianych Stefana Haymana przy ul. Żeromskiego 68. Zapaliły się od nadmierne rozgrzanych kaloryferów odpadki bawełniane. Ogień rozszerzał się z wielką szybkością i przybrał dość poważne rozmiary.

Zaalarmowano drugi oddział straży ogniowej, który w wyniku półgodziennej akcji ratunkowej pożar stłumił. Straty stosunkowo niewielkie.

Wstępny złościskie

(d) Bolesławowi Kaczyńskiemu, mieszkańcowi Grodna, przed domem przy ul. Zgierskiej 26 w Łodzi skradziono rower, wartości 350 złotych

Z okna wystawowego sklepu z kosmetykami Antoniego Bugaja (Rzgowska 76) skradziono perfumy i mydła ogólnie wartości 300 złotych

Z garderoby w sądzie okręgowym Janowi Puschowi (Słowiańska 15) skradziono palto, wartości 400 złotych.

Z mieszkania Oskara Schmiedtkego (Ks. Brzózki 65) skradziono garderobę, wartości 500 złotych.

Emilowi Schöllerowi (Główna 17) skradziono futro, wartości około 1000 złotych.

Sprawców występów złościskich nie schwytano.

Krwawa bójka

(d) W bramie domu przy ulicy Fijałkowskiego 28 wynikła bójka pomiędzy kilku lokatorami, w czasie której dotkliwie poturbowano Wincen- tego Broniarczyka. Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej. Napastnikami zajęła się policja.

Prohibicja w Finlandji będzie złagodzona

Helsingfors, 25 listopada.

(Telegram własny).

(t) Rząd fiński rozpatrywał wczoraj kwestję zniesienia prohibicji. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż już opracował projekt ustawy na mocy której będzie dozwolona sprzedaż piwa oraz wina.

Projekt powyższej ustawy będzie w najbliższym czasie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia.

Działalność posłów Witosa i Kiernika w zeznaniach dalszych świadków obrony w procesie „Centrolewu”

Warszawa, 25 listopada.

Na wstępie wczorajszej rozprawy sąd przesłuchał b. posła Madejczyka, członka Piasta. Świadek stwierdza, że posłowie Witos i Kiernik nigdy nie nawoływali do rewolucji. Również nieprawdziwy jest zarzut stawiany świadkowi, jakoby nawoływał on do niepłacenia podatków. Madejczyk oświadczył, że w swojej gminie sam był poborcą podatkowym i gmina ta nigdy nie zalegała z płacaniem podatku. Przed wyborami osadzono świadka na dwa tygodnie w areszcie, potem jednak go wypuszczono.

Przy pulpicie świadków stanął z kolei poseł Gruska, również członek stronnictwa Piasta. Świadek mówi, że nigdy nie nawoływał do t. zw. marszu na Warszawę, albowiem uważał to za nonsense. Chłopi nie poszliby na piechotę do Warszawy. Na pytanie obrońcy świadek stwierdza że Witos nigdy nie wzywał

do walki, a nawet świadek uważał go zawsze za zbyt pokojowo usposobionego.

W dalszym ciągu sąd przesłuchał b. ministra pełnomocnego Rzplitej we Wiedniu, Zygmunta Lasockiego. Świadek w sposób spokojny i rzeczowy omawia szereg zagadnień politycznych i stwierdza między innymi, że sabotaże ukraińskie nie mają nic wspólnego z akcją Centrolewu. Następnie przed sądem stanął poseł sędzia Brodacki. Zeznaje on bardzo korzystnie dla Witosa i Kiernika. Świadek wiele razy podkreśla, że myśl jakiegokolwiek zamachu była im zupełnie obca.

W czasie zeznań tego świadka docho- dzi do małego incydentu. Okazuje się że Brodacki, będąc obecnie posłem nie sprawuje swych funkcji jako sędzia.

Wyjaśnien tych udzielił świadek na żądanie prok. Grabowskiego, który

stwierdza, że zadawał te pytania tylko dlatego, iż na początku nie zgłaszał żadnej ekscpepcji co do badania świadka bez przysięgi, bowiem myślał, że jest on zwykłym sędzią a nie sędzią innego typu. Te ostatnie słowa prokuratora wywołują dłuższą wymianę zdań, która wreszcie kończy przewodniczący stwierdzeniem, iż takie oświadczenie prokuratora nie jest dla świadka bynajmniej obraźliwe.

Pod koniec wczorajszej rozprawy przesłuchano jeszcze aplikanta adwokackiego Mamrota, który był na zjeździe studenckiej egzekutywy socjalistycznej w Berlinie. Świadek stwierdza, że Ciofkoś wcale nie nawoływał o oddaniu Niemcom Pomorza. Te same okoliczności potwierdził adwokat Lucjan Kon.

Dziś od rana w dalszym ciągu zezna- ją świadkowie obrony.

Represje na Cyprze stosowane są w dalszym ciągu

Nikosia (Cypr) 25 listopada.

Pomimo panującego spokoju władze ponownie zastryżły represje względem ludności. Po godzinie 8 wiecz. nikomu nie wolno opuszczać mieszkania i wychodzić na ulice.

Również wszelkie próby zgromadzeń w dzień są tłumione natychmiast.

Potworne praktyki „Czcieli szatana”

Popiół zabitego i spalonego człowieka uważany jest za relikwię Sekty satanistów w Anglii, Francji i Finlandji

(m) Prasa całego świata została w ostatnim czasie zaalarmowana potwornymi relacjami, płynącymi z Finlandji, o aresztowaniu dozorca cmentarza w Helsinky, który wykopywał trumny i odpłowywał trupem głowy, ręce i nogi. Aresztowany przyznał się, iż należy do grupy, t. zw. czcieli szatana oraz wydał broszury, korespondencje i adresy satanistów, żyjących w Londynie i Paryżu.

Cóż to jest za sekta satanistów, która interesuje się obecnie cały świat?

Kult Szatana — przeciwnika Boga, wywodzi się od zamierzonych czasów, gdy ludzkość dla ubłagania złego, składała mu ofiary i budowała ołtarze. Na tem tle powstały sekty czcieli szatana które w pewnych okresach rozwijały się gwałtownie. Największe nasilenie rozwoju sekty satanistów przypada w wiekach średnich na rok tysięczny po N. Ch. Na rok ten przepowiedziano koniec świata. Proroctwo to zdawało się ziszczać, gdyż Europę dotknęła wówczas niesłychana klęska głodu, trwająca trzy lata. Zabrakło zboża, zabrakło bydła domowego i ptactwa, zabrakło w lasach zwierzyny. Ludzie żywiłi się korzonkami, korą drzew, ziemią. Do klęski głodu dołączyła się zaraza. Wymierały całe miasta, osady i wsie.

Wówczas ludzkość, dla odwrócenia zła zaczęła odprawiać czarne msze satanistów. Czarne msze odprawiano zwykle w ustronnych miejscach, wśród gór, na urwiskach leśnych, nocy, pod gołym niebem. Kapłanka bywała kobieta, która zjawiała się uwięziona w werbenie, o zapachu miłym szatanowi. Ceremonja rozpoczynała się od słów:

„Przystępuję do ołtarza mego boga, który pomści słabych i pokrzywdzonych. Pamięć uchroni mnie przed kapłanem chrześcijańskim i władcą feudalnym”.

Następnie wszyscy chórem śpiewali hymn do szatana, który stanowił trawestację 108 psalmu Dawida, i składali pocałunek na podobieństwo szatana, najczęściej wyrzeźbionego w drzewie w postaci kozła.

W drugiej części nabożeństwa odsłaniano ołtarz. Kładła się na nim obnażona kobieta. Na ciele jej celebrował kapłan obrządek i z maki rozrabił na jej ciele ciasto, co oznaczać miało miłość ziemską. Kawalek tego ciasta otrzymywał każdy z obecnych, który przy tem odmawiał słowa modlitwy:

„Albowiem powiedziane jest, że trzeba nam kroczyć w życiu i niszczyć zło przez zło, oddając mu się z rozpasaniem”.

I istotnie, po tej modlitwie następowały niesłychane orgie.

W średniowieczu satanizm rozwijał się szczególnie mocno. W XV wieku najgłośniejszym satanistą był Gilles de Rais, baron i marszałek Francji, który mordował dziesiątkami i setkami dzieci dla swoich czarnych mszy.

W wiekach XVI, XVII i XVIII zara-

żone były szczególnie satanizmem Niemcy, Austria, Szwajcaria i państwa Skandynawskie. We wszystkich tych krajach czczono szatana przy pomocy krwawych trupów i orgii.

Wiek XIX obfituje w liczne dokumenty, dowodzące ciągłości istnienia tych sekt. Czarne msze odprawiane są w zaułkach i piwnicach, w obawie przed policją. Dzieje się to do dnia dzisiejszego.

Portret Forda przedmiotem procesu Gdzie leży granica sztuki?

(x) Nie od dzisiaj znane jest zagadnienie roztrąsane przez sfery artystyczne i im zbliżone, a mające na celu stwierdzenie, czy portret wykonany przez artystę z natury, winien być bezwzględnie podobny do modelu, czy też może być dowolnie interpretowany przez danego malarza. Niejednokrotnie już na ten temat były dyskusje na łamach prasy zawodowej, które jednak nie doprowadziły do żadnego rezultatu, tak, że do dziś niewiadomo, czy portret jakiegoś gentlemana może być uznany za dobry, jeżeli nawet na pierwszy rzut oka przedstawia jakąś starą skrzynię, lub parę pstrych plach.

Już od dawna zresztą rozprawiano na temat granic sztuki, i problem ten nie jest wcale najświeższej daty.

Na podobnym tle doszło do sensacyjnego procesu pomiędzy znanym węgierskim malarzem i popularnym milionerem amerykańskim Henry Fordem. Malarzowi bowiem udało się pewnego razu podczas podróży Forda po Europie skłonić popularnego króla samochodów do odwiedzenia jego pracowni, i poświęcenia jednej tylko wizyty celem namalowania jego portretu.

Po skończeniu dość udanego portretu, małżonka króla samochodów orzekła, że w portrecie nie można dopatrzeć się śladu podobieństwa, że przedstawiony na portrecie człowiek jest o wiele

starszy i bardziej niekorzystnej powłóczności, niżeli jej małżonek.

Zdenerwowana niewiasta kilku gniewnymi ruchami zniszczyła płótno, które nie odpowiadało jej iluzjom co do wieku i wyglądu małżonka.

Malarz wytoczył proces domagając się odszkodowania w wysokości 2 tysięcy funtów. Proces przechodził przez najrozmaitsze fazy i był wielokrotnie odraczany, gdyż zdania rzeczoznawców co do artystycznej wartości płótna były sprzeczne. Ford za pośrednictwem swego pełnomocnika proponował odszkodowanie ...odpowiadające wartości zniszczonego kawałka płótna i zużytych farb, malarz natomiast walczył o uznanie swej sztuki i talentu, co powodowało ironiczny uśmiech zastępcy prawnego Forda, który sceptycznie uśmiechał się z idealizmu swego przeciwnika.

Sędziowie angielscy, którzy delegowani byli do rozpatrzenia i wydania wyroku w tej niezwykłej sprawie przychylił się do zdania adwokata Forda, że malarzowi należy się przedewszystkiem odszkodowanie za stracone materiały zużyte do malowania portretu, jednak talentu jego również nie należy zostawiać bez żadnego zadośćuczynienia i przyznał malarzowi odszkodowanie w wysokości tysiąca funtów, miast żądanych dwóch tysięcy.

Sędziowie angielscy, którzy delegowani byli do rozpatrzenia i wydania wyroku w tej niezwykłej sprawie przychylił się do zdania adwokata Forda, że malarzowi należy się przedewszystkiem odszkodowanie za stracone materiały zużyte do malowania portretu, jednak talentu jego również nie należy zostawiać bez żadnego zadośćuczynienia i przyznał malarzowi odszkodowanie w wysokości tysiąca funtów, miast żądanych dwóch tysięcy.

Sędziowie angielscy, którzy delegowani byli do rozpatrzenia i wydania wyroku w tej niezwykłej sprawie przychylił się do zdania adwokata Forda, że malarzowi należy się przedewszystkiem odszkodowanie za stracone materiały zużyte do malowania portretu, jednak talentu jego również nie należy zostawiać bez żadnego zadośćuczynienia i przyznał malarzowi odszkodowanie w wysokości tysiąca funtów, miast żądanych dwóch tysięcy.

Materiał wybuchowy w skrzynce listowej

Tajemniczy zamach na mieszkanie fabrykanta

(x) Włodek przeżywał w tych dniach niemałą sensację. Nieznani sprawcy nasykali do skrzynki listowej jakąś wybuchową substancję, poczem podpalili ją uciekli. Naskutek wybuchu odpadł tynk i zaprawa murarska naokoło futryny drzwi, zaś ogień powstały po wybuchu strawił drewniane drzwi mieszkania i począł się błyskawicznie rozszerzać. Poza to mieszkanie i klatkę schodową napłynął jakiś gryzący gaz, który utrudniał oddychanie i wyciskał lzy z oczu.

Pożar został ugaszony przez lokatorów jeszcze przed przybyciem straży ogniowej. Zazwyczaj na miejsce wypadku policja wszczęła dochodzenie. Ustalono, że wybuchowa substancja w postaci białego proszku wysypana była do skrzynki listowej, należącej do bogatego fabrykanta wyrobów skórzaných p. Matthias Leo Schmilovicsa. Skrzynka wisiała na drzwiach prowadzących do jego mieszkania. Drzwi mieszkania były poważnie, na skutek wybuchu i pożaru zniszczone, a całe mieszkanie fabrykanta wypełniał mocno gryzący gaz.

Dzięki okoliczności, że pożar został natychmiast zgaśnięty i ugaszony nie przybrał on groźniejszych rozmiarów, tak, że uratowane zostało nie tylko mieszkanie Schmilovicsa, ale i cały budynek zamieszkiwany przez kilka rodzin. Władze policyjne doszły do wniosku, że wybuch nie był jedynie dziełem przypadku, ale musiał go ktoś, powodowany uczuciem złości lub zemsty, spowodować.

Część tajemniczej substancji wybuchowej została zabrana przez straż e-

gulową w celu zbadania, jednak wyniki analizy są jeszcze nieznane.

Fabrykant Matthias Leo Schmilovics, który wraz z rodziną zajmuje wspomniane mieszkanie, posiada w Wiedniu wielką fabrykę wyrobów skórzaných, istniejącą już od przeszło trzydziestu lat. Zapewnia on, że przez cały ten okres czasu nigdy z żadnym z urzędników, ani robotników nie miał żadnych zatargów, tak, iż przypuszczenie, że zamachu dokonał jeden z jego podwładnych jest zgoła niemożliwe.

Zachodzi jednak jeszcze jedna możliwość. Pewna rodzina, która od dłuższego czasu zamieszkiwała we wspomnianym domu poczęła zalegać z zapłatą komornego i na skutek tego sąd nakazał eksmisję. Syn wyeksmiowanej rodziny należał do jednej ze studenckich grup nacjonalistycznych. Dziwnym zbiegiem okoliczności od czasu nakazania eksmisji wspomnianej rodzinie, w domu fabrykanta poczęły mnożyć się niezliczone akty terroru. Przed kilku tygodniami willa Schmilovicsa została obrzucona kamieniami, przyczem wyleciało kilkanaście szyb powodując duże straty materialne, a drzwi zewnętrzne mieszkania obite miedzianą blachą, dywan na schodach zostały oblane kwasem solnym.

Zaznaczano w dniu wybuchu straż ogniowa ustaliła, że do substancji wybuchowej, którą nieznani sprawcy nasykali do skrzynki, domieszane były jeszcze jakieś związki chemiczne powodujące ce wydziałanie się gryzących i cuchnących gazów.

Dochodzenie w tej niezwykłej i sensacyjnej sprawie trwa

Rumba, rumba...

Najpopularniejszy taniec sezonu

(y) Na salach dancinowych stolice europejskie poczynają zyskiwać prawo obywatelstwa nowa kreacja taneczna, która w dziedzinie tej wniosła świeży ożywczy prąd. Zwolennicy sztuki tanecznej z wielką radością powitali nowy taniec, który ze względu na swą oryginalność, odbiegającą od powszedniego szablonu, oraz łatwość opanowania posiada wszelkie warunki, rokujące długotrwałe powodzenie. Jak dotychczas przewidywania te ziściły się w całej pełni i najnowszy taniec obecnego sezonu, tak zwana „Rumba”, już dziś świeci wszędzie zasłużone sukcesy.

Kolebka „Rumby” jest Hiszpanja. W oryginalnym brzmieniu nazwa ta jest rodzajem żeńskiego i, wychodząc z tego punktu widzenia, posiada ona pewne pokrewieństwo z polką, mazurką i t. d.

Ruchy i kroki, mające zastosowanie w tym tańcu różnią się zasadniczo od panującego, dotychczas wszechwładnie angielskiego stylu. Z uwagi na to nauka jest bardzo uproszczona i nie wymaga specjalnych zdolności, wówczas gdy doskonale opanowanie tak zwanego „style anglais”, wobec którego śmiało da się zastosować słynne powiedzonko, dotyczące fraka, które głosi, iż nosić właściwie frak potrafią tylko ci, którzy posiadają przynajmniej 6 wiekowe doświadczenie, bynajmniej nie należało do rzeczy łatwych.

„Rumba - fox” różni się zasadniczo od tych klasycznych wzorów, które wymagały dokładnego przestrzegania pewnych reguł. Taniec ten cechują przede wszystkim pełne harmonijne wdzięku, estetyczne formy. Ruchy i kroki Rumby wykonane są na niezwykle małej przestrzeni. Mieszkańcy Kuby, twórcy Rumby, tańcząc, posuwają się drobnie, krótkimi krokami.

Ciekawe jest to, na którym powstał ten taniec. Kuba zamieszkiwana jest przez czarnych, których główne zajęcie polega na czyszczeniu orzechów ziemnych ze skorupy, szlaku i innych nieczystości. Praca ta odbywa się w ten sposób, iż wstrząsają oni silnie płaskimi pałkami, napełnionymi orzechami. Na skutek tej czynności powstają specyficzne szmery. Charakterystyczny rytm tych dźwięków stanowił dla kubańskich murzynów niezwykle miłe urozmaicenie w ich monotonnej, zmechanizowanej pracy. Po pewnym czasie poczęli oni komponować krótkie pełne melancholij i smętku piosenki, które wkrótce intonowane były przez wszystkich tuziemców. Melodie tę wygrywano na narodowym instrumencie, był to drewniany flet, który rym posługiwano się wówczas, gdy na skutek jakiegoś ważnego wydarzenia należało zwołać wszystkich mieszkańców. Oto wszystkie czynniki, które złożyły się na powstanie nowej kreacji tanecznej.

Pewien pomysłowy aktor nowojorski stworzył na scenie rewjowej typ sprzedawcy orzechów, stamtąd Rumba-fox począł torować sobie drogę dalej, tworząc zaczątki nowej kreacji tanecznej.

Jest, oczywiście, rzeczą wielce wątpliwą, czy Rumba utrzyma się w obecnej swej formie. Wiadome jest bowiem z doświadczenia, iż każdy nowy taniec przed swem ostatecznym zwycięstwem przechodzi najróżniejsze metamorfozy. Naprzykład charleston i walc angielski swój właściwy sukces osiągnęły dopiero po dwóch latach. W każdym razie Rumba już obecnie została bardzo żywcem przyjęta przez fachowych przedstawicieli sztuki choreograficznej i zyskuje coraz więcej zwolenników wśród licznych rzesz tancerzy.

Oszczędności w przemyśle filmowym

W Ameryce od dłuższego już czasu czynią kroki w kierunku obniżenia kosztów produkcji filmowej — przede wszystkim zaś honorariów aktorskich. Usiłowania te znalazły oddźwięk i w produkcji i filmowej Niemiec.

Planuje się utworzenie komisji, która uregulowała i ujednostajniła ceny dostaw i produkcji, a także pensje wszelkich pracowników tej dziedziny przemysłu. Komisja ta ma również za zadanie opracować dalszy plan obniżenia kosztów produkcji.

Pierwszą ofiarą tej produkcji mają być znacznie obcięte gaże gwiazd i gwiazdorów. Pozostali aktorzy też muszą być przygotowani na obniżenie pensji o 20 proc. Personal techniczny, który dziś jeszcze jest lepiej usytuowany od pracowników innych gałęzi przemysłu, ma być z tymi ostatnimi zrównany w swych dochodach.



Magistrat w ogniu zarzutów

Polityka budowlana tematem dyskusji czwartkowego posiedzenia rady miejskiej

Lódź, 25 listopada
(t) Po trzytygodniowej przerwie, w nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie plenarne rady miejskiej z bardzo urozmaiconym porządkiem dziennym.
Jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu rady, magistrat, na pytanie radnych — właścicieli nieruchomości, oświadczył, iż w ciągu całej swej kadencji zawiesił tylko 47 planów budowlanych, podczas gdy radni z opozycji zarzucali, iż samorząd łódzki hamuje ruch budowlany, odrzucając plany te masowo.

W związku z tem radni - właściciele nieruchomości, na mocy stenogramów z posiedzeń rady ustalili, że nie 47, lecz kilkaset planów budowlanych odrzucił magistrat, a co za tem idzie tamuje on ruch budowlany w poważnym stopniu. Na tle tym wywiąże się w radzie bardzo poważna dyskusja.

Drugą kolei sprawą, która spowoduje ostre ataki na magistrat, będzie kwestja wypłat zasiłków zimowych robotnikom sezonowym. Mimo bowiem swych obietnic, magistrat jeszcze dotąd

nie wypłacił tych zasiłków, co uniemożliwia robotnikom poczynienie jakichkolwiek zakupów na zimę.
Następnie radni z opozycji zgłosili mają interpelację w sprawie stanowiska przewodniczącego rady nadzorczej gazowni miejskiej, który odmówił przyjęcia do gazowni robotników, powracających po odbyciu służby wojskowej.
Jak widać z powyższego posiedzenie rady będzie bardzo burzliwe i interesujące.

Przewóz zmarłych bez zezwolenia władz będzie surowo karany przez organy administracyjne

(d) Jak wiadomo istnieją przepisy na mocy których przewożenie zmarłych z jednej miejscowości do drugiej może się odbywać jedynie za zezwoleniem odpowiednich władz administracyjnych.
Stwierdzono jednakże, że w bardzo wielu wypadkach przepisy te są lekceważone. **Krewni zmarłych, przewożąc zwłoki do miejscowości, w której ma się odbyć pogrzeb, nie proszą nikogo o zezwolenie, obawiając się, że załatwienie formalności potrwa zbyt długo.**
Stwierdzono, że bardzo często przewozi się nieboszczyków z romańskich sa-

natoriów, czy miejscowości kuracyjnych pociągami, zamkniętymi samochodami, lub karetkami, a nawet na turmankach. Jest to oczywiście niedopuszczalne. Istnieją bowiem specjalne przepisy, dotyczące przewozu zmarłych którzy muszą być zupełnie izolowani od żyjących.
Władze centralne nadesłały obecnie okólniki do wszystkich komend policji na terenie całego kraju, zwracając uwagę tych organów na to, że winny one wszelkimi siłami przeciwdziałać nielegalnemu przewożeniu zmarłych.

W związku z powyższym policja będzie obecnie dokładnie badała w jaki sposób odbywa się przewóz zwłok, dokonując szczególnie częstych kontroli w sanatoriach i zdrojowiskach.
Osoby, przewożące zwłoki bez odpowiedniego zezwolenia, będą pociągane do surowej odpowiedzialności, a to z tego względu, że uzyskanie zezwolenia nie jest związane z żadnymi trudnościami i każdy z łatwością może je otrzymać.
Od kilku miesięcy czynione są przygotowania do wydania nowej polskiej ustawy o chowaniu zmarłych która między innymi dokładnie omawia sprawę przewożenia zwłok z jednej miejscowości do drugiej, wymieniając w jakich wypadkach jest to zupełnie niedozwolone.

Do czasu wydania tej ustawy obowiązują obecne przepisy (każda gmina ma inne), przyczem władze będą bardzo energicznie występowały przeciwko przekroczeniom.

Kto jest rzemieślnikiem?

Spis rzemiosł, zawarty w ustawie przemysłowej jest niekompletny

(d) Ustawa przemysłowa, między innymi zawiera spis wszystkich zawodów, uznanych przez władze za rzemiosło. Spis ten jest niekompletny. Stwierdzono już niejednokrotnie, że nie wymienia on roz-

małych zawodów, traktowanych w całym kraju, jako rzemiosło, nawet już w czasach przedwojennych.
Przedstawiciele zawodów, pominiętych przez ustawę przemysłową, niejednokrotnie już zwracali się do władz prosząc o uzupełnienie listy. Dowodzą oni, że zawody, które reprezentują, bezpodstawnie pozbawiono praw przysługujących warstwom rzemieślniczym i że to krzywda spotkała je zupełnie niezastępienie.

Ministerstwo przemysłu i handlu rozpatruje szczegółowo postulaty zainteresowanych zawodów i jeśli uznaje je za słuszne, uzupełnia spis.

Przed kilku dniami, wskutek interwencji pewnych organizacji, wydane zostało zarządzenie, mocą którego uznani zostali za rzemieślników ludzie, zajmujący się wyrebem i sprzedażą mięsa wołowego.

T. zw. wyrębywacze i sprzedawcy mięsa wołowego, będący rzeźnikami, a co za tem idzie i rzemieślnikami, od dłuższego czasu już domagali się włączenia ich na listę zawodów rzemieślniczych przewidzianych w ustawie przemysłowej. Dowodzą oni, że na mocy tej ustawy zostali za rzeźników wyrębywacze i sprzedawcy koniny, to też tembardziej winni być zaklasyfikowani, jako rzemieślnicy, specjaliści od mięsa wołowego.

Ministerstwo przemysłu i handlu uznało wreszcie, że w tym wypadku uzupełnienie listy zawodów rzemieślniczych nie może nasuwać żadnych zastrzeżeń.

W związku z powyższym nie wystarczy już tylko posiadanie patentu, aby prowadzić jatkę mięsna. Od właścicieli jatek będą wymagane kwalifikacje fachowe, a więc praktyka u mistrza i następnie egzamin mistrzowski t. j. egzamin uzdolnienia zawodowego.

Ci wszyscy właściciele jatek, którzy kwalifikacji tych nie posiadają, będą musieli w ciągu pewnego czasu złożyć odpowiednie egzaminy przed izbą rzemieślniczą, a jeśli tego nie uczynią, stracą prawo prowadzenia przedsiębiorstwa.

Informacja nas jednocześnie, że niabawem ministerstwo przemysłu i handlu ma wydać nowe zarządzenie, mocą którego kilkanaście zawodów, pominiętych przez ustawę przemysłową, uznanych zostanie za rzemiosło.

Zabił brata

narzeczonej w czasie uroczystości zaręczynowej

Tragiczny strzał szczęśliwego oblubieńca

(d) Stefan Walczak od kilku lat już starał się zdobyć względy Anieli Frączakówny, córki rolnika ze wsi Kuchary pod Łodzią. Dłewczyzna przez dłuższy czas lekceważyła sobie jego miłość. Walczak nie tracił jednak wiary w siebie i wreszcie zdołał wzbudzić w Anieli ce gorące uczucia.

Udał się wówczas do starych Frączaków i poprosił ich o rękę córki. Gdy uzyskał ich zgodę, wspólnie z Anielką oznaczył termin oficjalnych zaręczyn na dzień 8 sierpnia r. b.

W dniu tym, w zagrodzie Frączaków zebrało się kilkadziesiąt osób. Byli to przeważnie krewni i znajomi rodziców narzeczonej, których zaproszono na uroczystość.

Goście bawili się bardzo wesoło,

tembardziej, że Frączakowie sprowadzili kapele i przygotowali bardzo dużą ilość trunków alkoholowych.

Po północy narzeczony, chcąc się nieco ochłodzić, wyszedł na podwórze z Anielą i jej siostrą, Marianną.

— Jestem taki szczęśliwy, — zawołał do narzeczonej — że muszę strzelić na wiwat!

— Nie czyni tego — wtrąciła się Marianna. — Jest tak ciemno, że możesz jeszcze kogoś zastrzelić!

Walczak nie usłuchał.

Padł strzał. Kula odbiła się o kamień, leżący na ziemi i ugodziła w brata narzeczonej, Wincentego, przechodzącego w tej chwili przez podwórze. Młodzieniec, ranny w głowę, upadł na ziemi i przed przybyciem lekarza wyzionął ducha.

Uroczystość oczywiście została przerwana. Wkrótce w zagrodzie zjawili się policja, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowała Walczaka.

Wczoraj stanął on przed sądem. Na sprawie sądowej młodzieniec ze łzami w oczach opowiadał o okolicznościach tragicznego wypadku, twierdząc, że był przekonany, iż na podwórzu nie ma nikogo.

Świadkowie dowodzili, że Walczak był w najlepszej zgodzie z zabitym, to też nie można go było podejrzewać, iż umyślnie strzelił w jego kierunku.

Sąd, opierając się na tych zaznaniach, wyniósł wyrok mocą którego Walczak został skazany na trzy miesiące więzienia.



Od jutra w kinie „SPLENDID”

Nie bójcie się BOMBY!

Lepsza BOMBA w rękę, niż granat na dachu.

(d) Na ulicy Narutowicza Chaja Rosenowal-gowa (Piotrkowska 94) wyskoczyła z tramwaju i doznała ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło niewiastę do domu.

(d) Na ulicy Brzezińskiej w celu samobójczym napila się Jodyny 27-letnia Michalina Owczarkówna, zamieszkała przy ulicy Dolnej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Na Zielonym Rynku w celu samobójczym napił się jakiejś trucizny 30-letni Bolesław Kluska. Desperatem zaopiekowało się pogotowie. Przy-czyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

M MARADU R MARADU D U

Kto nie zobaczy — pożaruje

Premjera wkrótce!

„LUNA“

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem STRZELCA w dniu 25 listopada — posiadają charakter smutny, odczuwają bezwiedną tęsknotę, melancholię, mają zamiłowanie do pracy fizycznej, przeważają u nich uczucia nad rozsądkiem, a wszelkie przedsiębiorstwa i trudności życiowe znoszą cierpliwie. Powinni nie poddawać się apatii, a energicznie i odważnie przedsięwziąć swoje plany, wówczas wszelkie trudności zwyciężą, przy energii i odwadze zawsze osiągną cel pożądanym. Będą w przyszłości przechodzić okres dla siebie niebardzo pomyślny, z powodu chwilowych niepowodzeń poniosą straty materialne, powinni się le mbarczo nie przejmować, gdyż będą mieć możliwość opanowania takowego. Dależe ich życie będzie szczęśliwe, dzięki czemu dojdą do większego majątku.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni wyszperać się przeprowadzenia fizycznej, tego, są skłonni do roszadca żył i reumatyzmu.

Dla urodzonych 25 listopada, szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17, 23, 29, kolor kłaz-róż, jako amulet - talizman CHRYZOPA, przynosi szczęście liczby loteryjne 32976 - 26.



Grunt to humor!

Pani Kolasieńska z Pieprzowic przyjechała na kilka dni do Warszawy w sprawach rodzinnych. Pani Kolasieńska jest poraz pierwszy w tak wielkim mieście. Zrana wychodzi ze swym kuzynem na Marszałkowską. Trzeba przejść na drugą stronę ulicy, ale pani Kolasieńska stoi niezdecydowana.

— Niech ciocia idzie ze mną! — namawia ją kuzyn.

— Kiedy się boję... — odpowiada Kolasieńska.

— Czego się ciocia boi?..

— Ano tych szyn... Słyszałam, że jak się nadeptnie na te szyny to elektryka człowieka zabija..

— To nieprawda!.. — odpowiada kuzyn.

— Ciocia może spokojnie przejść przez szyny, tylko niech ciocia uważa, żeby drugą nogą nie zahaczyć o rozpięte w górę druty!..

★

Złożyłem wczoraj wizytę Mayerowi. Sie dzieliśmy sobie przy stole i rozmawiało się o różnych sprawach. Nagle, gdy wybiła piąta godzina, Mayer skoczył jak oparzony, podbiegł do swego pudła i krzyczy:

— No?..

Pies pomełwał ogonkiem, zaszczekał dwa razy, stulił pysk i nastąpiła cisza. Mayer wrócił do stołu. Gdy zegar wybił szóstą, powtórzyła się ta sama historia.

— Co to ma być — pytam zdziwiony.

— Nic.. — odpowiada Mayer. — Chcę tylko nauczyć mego pudła, żeby szszekał co godzinę, a jak już się nauczy, to sprzedam zegar..

★

Kolasieński podpisał sobie nieco i wraca przez ogród miejski do domu. Przed wejściem do ogrodu zatrzymuje się niezdecydowany, robi głupią minę i powiada:

— U.. psia tego!.. Napisane na tablicy, że należy psa prowadzić na sznurku... Kawałek sznurka to pewnie mam w kieszeni, ale skąd im wezmę od razu psa?..

★

Pismo londyńskie „Graphic” zwróciło się do swych czytelników z następującym pytaniem:

— Jakże książki uważa pan (pani) za najlepsze?..

Jedna z czytelniczek odpowiedziała na ankietę:

— Książkę kucharską mej matki i czekiwą mego ojca.

★

W muzeum osobliwości produkuje się pewien karzeł tak mały, że dyrektor bez trudu może go posadzić na swej dłoni. Cohn i Mayer przyglądają się zadziwiającemu karłowi i wreszcie zachwycony Cohn pyta:

— No, co ty mówisz na to?..

— Phi... — odpowiada Mayer. — Widziałem już większego karła niż ten!..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Występy Opery Warszawskiej. Dziś, w środę, oczekiwana niecierpliwie przez naszych melomanów opera P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” a w czwartek „Madame Butterfly” G. Pucciniego w wykonaniu światowego zespołu Opery Warszawskiej. Partie ważniejsze śpiewają: Lipowska, Karwowska, Platówna, Leska, Terenkoczy-Jastrzebska, Dobosz, Janowski Wiśniewski, Iwaszkiewicz, Michałowscy i inni. Reżyserja Fr. Freszla. Przy pulpitem kapelmistrz W. Berdajew. Orkiestra 30 osób.

Pozostałe bilety w kasie zamawiać przy ulicy Traugutta Nr. 1.

W piątek sztuka M. Bułhakowa „Mieszkanie Zofki”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w środę, w czwartek i w piątek w dalszym ciągu przy zapelnionej widowni bawi publiczność kapitalne „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

TEATR POPULARNY (Ogródowa 18).

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem dramat w 4-ach aktach przez Irene Jawska p. t. „Lukasinski” w tytułowej roli z p. Stanisławem Skalskim.

W sobotę o godz. 4-ej po poł. dla szkół i młodzieży po cenach najniższych „Lukasinski”. Jutro z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę dnia 28-go listopada o godzinie 6-ej i o 9-ej wieczorem oraz w niedzielę, dnia 29-go listopada trzy przedstawienia o godzinie 3-ej, 6-ej i 9-ej wieczorem sensacyjna powieść w 6-ciu obrazach z francuskiego w inscenizacji sceniczej i reżyserji Józefa Piłarskiego p. t. „Dom Podrzutków”. — Wejście na widowie o każdej porze (jak w kinie).

— Dźwiękowe — GRAND-KINO

DZIS WIELKA PREMJERA

GIGANTYCZNY ARCYFILM-KRÓLA REŻYSEROWA
CECIL B. DE MILLE'A

MADAME SZATAN

REWELACYJNA TREŚĆ!

3000
STATYSTÓW!
SZYBKO
ROZKŁYWAJĄ
NA PORZĄDKU
WIELKIEGO
TEATRINA



Główne role kreują:

**Kay Johnson — Reginald Deny
i Lillian Roth**

Rewelacyjny nadprogram
Początek o g. 4-ej. Passe-partout i bilety
ulgowe do odwołania nieważne.

Wobec olbrzymiego zainteresowania powyższą premią — Dyrekcja Grand-Kina uprasza o przybywanie na wcześniejsze seanse.

DROBIAZGI

**Najwięcej bezrobotnych jest wśród inteligencji. —
Obieg pieniężny w Polsce zmalał. — 20 osób dzien-
nie korzysta z komunikacji samolotowej. —
Autobusy w Polsce**

Na dzień 14-ty listopada zarejestrowanych było w całej Polsce 257.022 bezrobotnych. Jak wynika z danych cyfrowych, klęska bezrobocia najdotkliwiej dała się we znaki

pracownikom umysłowym. Bezrobotnych inteligentów mamy dziś 36.547 osób! Druga, najliczniejsza kategoria bezrobotnych stanowią włókniarze, których ilość przekracza 25 tysięcy. Są to jednak liczby oficjalne, w rzeczywistości bowiem bezrobotnych jest to wiele więcej. Wobec tego, że nie wszyscy się rejestrują, faktycznego obrazu klęski bezrobocia w Polsce nie posiadamy.

Obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się

w ciągu ostatniego roku o 150 milionów złotych. Dnia 31-go października 1930 roku w Polsce było w obiegu 1.647.1 milionów złotych, a tego samego dnia 1931-go roku — 1.497.9 milj. złotych. Spadek ogólnego obiegu tłumaczy się wyłącznie redukcją obiegu biletów bankowych, natomiast obieg biletów zdawkowych i bilomu wzrósł o 5 milionów złotych.

Samoloty polskich linii lotniczych „Lot” odbyły w ciągu miesiąca października 315 lotów. Ogółem w ciągu miesiąca października b. r. samoloty polskie przewiozły

678 pasażerów, 6.286 kg. bagażu oraz 474 kg. gazet. Przeciętnie więc w październiku dziennie korzystało z komunikacji napowietrznej przeszło 20 osób.

Na dzień 1-szy, stycznia 1931 roku było 4293 zarejestrowanych autobusów. Dzienny przewóz pasażerów wynosił

około 200 tysięcy, wpływy brutto na dobę liczone na 839.920 zł.

Koleje żelazne, które w ruchu autobusowym znalazły poważnego konkurenta, rozwijają się powolnie. Jednakże w zakresie przewozów towarowych samochody

nie stanowią poważnej konkurencji dla kolei.

Ilości towarów, przewiezionych samochodami w stosunku do ładunków kolejowych są w każdym razie nieznaczne.

Hallo! Tu radio..!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

„POLSKIEGO RADJA”.

ŚRODA, dnia 25-go listopada.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie prognozy na dzień bieżący.
12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. i A. Klingebell, Piotrkowska 160.
13.15—15.50: Przerwa
15.50—16.20: Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
16.20—16.40: Odczyt z Wilna p. t. „Droga mleczna” — wygł. dr. St. Szeliński.
16.40—16.55: Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone
17.35—18.50: Utwory Czajkowskiego w wyk. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Transmisja z Warszawy.
18.50—19.15: Rozmaitości
19.15—19.30: Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45: Płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z W-wy)
20.00—20.15: Feljeton p. t. „100-na rocznicę przyjazdu Chopina do Paryża” — wygł. prof. St. Niewiadomski, Tr. z W-wy.

20.15—21.05: Koncert popularny orkiestry mandolinistów Związku Drukarzy, Tr. z W-wy.
21.05—21.15: Kwadrans literacki. Nowela J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Najważniejsze zdarzenie w życiu”. Tr. z W-wy.
21.15—22.30: Recital skrzypcowy Adila Fachir i akomp. L. Urstein, Tr. z Warszawy.
22.30—22.45: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego, kom.: meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy)
22.45—24.00: Retransmisja stacji zagraniczn. (Podróż detektorem po Europie).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.05. Berlin. „Ptasznik z Tyrolu” — operetka Zeller. Tr. z Teatru Berlińskiego.
16.30. Davenport. Koncert symfoniczny z Bournemouth.
19.30. Lipsk. Koncert symfoniczny z „Gewandhausu”.
19.35. Wiedeń. Koncert symfoniczny z udział. Vasy Prihody. Częściowa transm. z „Konzerthausa”.



Nora Gregor

„niemiecka Sara Bernhard”

(bf.) Nora Gregor to jedna z najbardziej utalentowanych artystek niemieckich, o której ostatnio mniej się może mówić, ale talent jej jeszcze nie wygaś.

Dziwne były koleje losu i kariery tej utalentowanej artystki. Z pochodzenia jest Rosjanka. Odkrył ją Reinhardt. Na jednej z jego scen Nora Gregor wystąpiła poraz pierwszy i wkrótce zyskała sobie sławę pierwszorzędnej artystki. Potem nastąpił okres filmu dźwiękowego i talent Nory Gregor „odkrywają” poraz drugi, tym razem dla celów filmowych. Szczególną uwagę zwraca na nią reżyser Joe May.

Sukcesy niebywały. Jeden film wystarcza, by osobą tej artystki zainteresował się Hollywood. Wielki Niemowa, który przemówił nagłe, potrzebuje dla Europy filmów nietyko w języku angielskim i oto wytwórnia filmowa, która postanowiła nakręcić obraz p. t. „Proces Mary Dugan” wszczęła poszukiwania niemieckich oraz francuskich wykonawców tego filmu. W wersji angielskiej rolę Mary Dugan grała Norma Shearer, we francuskiej — Giugetta Duflos, w niemieckiej wybór padł na Nore Gregor.

Dalsze wypadki potoczyły się z kinematograficzną szybkością. Hollywood to szczyt kariery artystycznej, lecz jednocześnie punkt zwrotny, od którego rozpoczyna się staczenie w dół. Artyści, którzy wracają z Hollywood do Europy, są już zazwyczaj dla sztuki straceni. Dla bardzo wielu artystów powrót z Hollywood to kres sławy, koniec wszystkiego.

Ale Nora Gregor stanowiła pod tym względem wyjątek. Do Niemiec wróciła tylko na krótko. Hollywood nie pozwoliło jej wyjechać na zawsze. Za kilka tygodni Nora Gregor ponownie wyjeżdża do Ameryki, gdzie rozpocznie występy na jednej z większych scen nowjorskich. Niemcy przezwali ją „rosyjską Elżbietą Bergner”, a amerykańskie — „niemiecką Sarą Bernhard”.

Nowiny

filmowe i teatralne

(bf.) Rita la Roy, nowa gwiazda amerykańska, partnerka Rod la Rocca'a, wyszła za mąż za polaka, agenta filmowego B. Hirschefelda.

(bf.) Głośna gwiazda filmowa Mary Nolan (Imogena Robertson), która ostatnio była aresztowana za niepłacenie długów, podpisała obecnie kontrakt z pewną wytwórnią, dla której ma nakręcić dwa obrazy.

(bf.) Charles Farrel i Janet Gaynor wystąpią razem w filmie p. t.: „Salome Jane”.

BOMBA

nie jest groźna!

KAMIENIEWOŁNICZA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

61)

(STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI).

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiądą do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszywanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześcicie oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasił i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne sropy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry!”... Wszyscy pod ścianą!

Jeden z banijytów pod groźbą rewolweru ściągnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego od razu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamiemiecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamiemiecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynaleziony przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamiemiecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamiemiecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszowskiego, narzeczonego Jadzi Krzyszkówny, stenotypistki w fabryce chemikali Blatta i Kamiemieckiego.

Pewnej nocy Kamiemiecki i jego żona zostają zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginiły. Policja aresztowała Flaszowskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczce list następującej treści: „8-go listopada o 7.15 wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku. Po chwili i powiedział dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysiąc kogokolwiek. To wszystko”.

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Kryszkównę o uprwanie szpiegostwa.

Po umieszczeniu w szpitalu więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszowski odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamiemieckiego.

Detektyw wraz z Flaszowskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Pewnego dnia Flaszowski wraca z Krakowa i opowiada, że słyszał przez telefon głos zabitego Klimczaka.

Czyński dowiadyuje się że Blattowa jest w Katowicach i udaje się do niej do hotelu, podczas gdy Flaszowski z polecenia detektwa obserwuje mieszkanie właściciela fabryki turebek, Tulipana.

Po rozmowie z Czyńskim pani Blattowa zamierza wyjechać do Warszawy, lecz w drodze na dworzec wskakują do jej taksówkę dwaj mężczyźni, podający się za funkcjonariuszy policji.

Rzekomi funkcjonariusze policji są współpracownikami Blatta. Sprowadzają panię do pałacu i tam Blatt przyznaje się wobec żony do zamordowania Kamiemieckiego.

Zeznaniom Blatta nikt nie daje wiary i umieszczają go w zakładzie dla obłąkanych.

Flaszowski wyjeżdża, zostawiając poźegnalny list.

Czyński nawiązuje kontakt z pewną służącą, Kazia, która sprzedawała rudemu handlarzowi dokumenty Kamiemieckiego. Kazia ma narzeczonego, Romka. Czyński czeka na nią właśnie na schodach.

Kazia opowiada mu, że papiery te otrzymała od swego wielbiela, Romka, którego zna zaledwie od tygodnia. Gdy dowiedziała się o czymś własności były te dokumenty ogarnął ją strach. Czyński odprowadza ją do domu, a sam zatrzymał się przed bramą.

Rozdział pięćdziesiąty

Śmierć Blatta

Przed zakładem dla umysłowo chorych zatrzymało się auto, z którego wysiadł Matysiak w towarzystwie detektwa. Portier skłonił się gościom i nie pytając o przepustkę, wpuścił ich do obszernego parku, w którym wznosiło się kilka zabudowań. Z jednego budynku wyszedł właśnie lekarz w białym kitlu. Ujrawszy Matysiaka, przywitał się z nim i rzekł:

— Pan komisarz pewnie do Blatta...

— Tak jest... Jak on się dziś czuje?...

— Stan jest bardzo poważny... Proszę, panowie pozwól za mną...

Minęli kilka zabudowań i weszli na długą aleję, po której przechadzali się lżej chorzy pacjenci oraz rekonwalescenci. Lekarz wprowadził gości do sieni, której ściany do połowy wyłożone były białymi kafkami. Pachniało lekarstwami i eterem. Wspięli się po szerokich schodach na pierwsze piętro. Po obu stronach długiego korytarza mieściły się drzwi, jak w hotelu. Pielęgniarki w białych fartuszkach i czepkach spieszyły dokądś z flaszeczkami. Lekarz otworzył drzwi jednego z pokoi i wpuścił najpierw gości.

Była to dość duża, widna sala. Przez szerokie okno widać było szmaragdowo nieba i wierzchołki nagich drzew. Tuż przy oknie stało łóżko, na którym leżał Blatt. Czyński nie poznał go. Twarz mu się znacznie wydużyła, oczy nabrały jakiegoś niesamowitego blasku. Wychudłe ręce błędziły po kofdrze, a palce zaciskały się automatycznie, jakgdyby chciały kogoś zdusić. Na twarzy od czasu do czasu ukazywał się obłądny uśmiech, który bez powodu zamieniał się w potworny grymas. Czasem chory wybuchł głośnym śmiechem, lecz momentalnie znowu wracał do równowagi.

Przy łóżku chorego siedziała jego żona na oraz pielęgniarka, lecz Blatt nie zwracał na nikogo uwagi. Mówił mało. W pewnych chwilach podnosił głowę, rozglądał się dokoła trwożnym spojrzeniem, a mając widocznie wrażenie, że nikt go nie słyszy, mówił do siebie po cichu:

— Ja go zabiłem... Ja...

I wybuchł śmiechem.

Dwa razy w nocy dostał epileptycznego ataku. Lekarze byli, niestety, bezradni. Wiedzieli doskonale, że człowiek ten jest już stracony.

— Ta choroba musiała już kiełkować od dawna... — oświadczył lekarz w rozmowie z Matysiakiem i Czyńskim.

— Czy pan doktor przypuszcza, że on był chory jeszcze przed sprowadzeniem żony do swego pałacu? — zapytał komisarz.

— Oczywiście... — brzmiała odpowiedź. — Conajmniej na kilka dni przedtem musiał już wykazywać pewne anomalności...

— A czy zdawał sobie sprawę z tego co mówi? — badał dalej Matysiak.

— Trudno odpowiedzieć na to pytanie... Możliwie, że miał chwile wolne od zamroczeń i wtedy mógł sobie zdawać sprawę z wypowiedzianych słów... Ale naogół musiał być już wtedy obarczony niepojętą nieczytelnością... Jeśli chodzi naprzykład o sprawę zabójstwa, to nie można do jego słów przywiązywać żadnej wagi. Mam wrażenie, że Blatt chciał go rzeczywiście zamordować, ale zbrodni tej nie popełnił. Ponieważ zabójstwo, o ile mi wiadomo, otoczone jest mgłą tajemnicy, przeto mogło mu się wydawać, że zamiar swój przeprowadził i stąd ta

manja prześladowcza, która stała się główną przyczyną choroby. Ciekaw jestem właśnie jak on się zachowywał w biurze ostatnio?

— Pytałem już o to urzędników... Okazuje się, że on już od kilku tygodni wydawał jakieś niesamowite dyspozycje... Kazał naprzykład założyć w swym gabinecie trzy aparaty telefoniczne, a gdy go pytano w jakim celu to czyni, odpowiadał, że musi mieć szybkie połączenie z policją... Poza tem prokurenci już od dłuższego czasu zauważyli, że dzieje się z nim coś niezwykłego i nie spełniali jego dyspozycji, gdyż w przeciwnym razie zrujnowałoby cała fabryka... Ponieważ żony nie było, pozatem nikt się nim nie opiekował, więc nie wiedzieli do kogo zwrócić się w tej sprawie...

— A więc jednak zdradzał już nie normalne objawy!... — ucieszył się lekarz. — Potwierdza to w zupełności moje przypuszczenia. Takie choroby od razu nie powstają... A co do tego, że Blatt nie zamordował Kamiemieckiego może pan komisarz być zupełnie spokojny... Czy to jest pierwszy wypadek, że jakiś umysłowo chory uważa siebie za mordercę?... Psychiatria zna tysiące takich wypadków!... Blatt prawdopodobnie przez dłuższy czas przygotowywał plan zbrodni, zżył się już z tym planem i nie wykluczam możliwości, że zamierzał Kamiemieckiego zamordować właśnie tej samej nocy, gdy ktoś inny go zamordował, ale w ostatniej chwili cofnął się... I otóż teraz, po dokonaniu zbrodni przez kogo innego żyje ciągle tą myślą, że to on właśnie wykonał swój zamiar, a ponieważ jego aparat kontrolny w mózgu jest już mocno osłabiony, przeto bezkrytycznie zgadza się na wszystko, co mu na myśl przyjdzie... Oto według mego zdania naukowe wytłumaczenie jego samooskarżenia...

Władze policyjne na zasadzie szczególnego śledztwa doszły również do przekonania, że Blatt nie mógł dokonać tej zbrodni. Przed śmiercią zresztą odzyskał na kilka chwil całkowitą świadomość i cofnął wszystkie swe zeznania. Upoważnił on żonę, pielęgniarkę oraz lekarza do sprostowania krzywdzących jego osobę zeznań i przyznał się jedynie do tego, że miał zamiar zamordować Kamiemieckiego, lecz zbrodni tej nie popełnił. Ostatnie jego słowa brzmiały:

— W moim gabinecie za biurkiem znajdziecie szczegóły...

Po tych słowach zapadł znowu w stan nieprzytomności.

W dwa tygodnie potem Fryderyk Blatt zakończył życie w zakładzie dla umysłowo chorych.

Policja skorzystała oczywiście z ostatnich wskazówek Blatta i jeszcze raz przeprowadziła rewizję w jego gabinecie. Za biurkiem nie znaleziono jednak żadnej skrytki.

Opukano ściany, powołano specjalnych ekspertów, lecz nie dało to żadnego wyniku.

Dopiero w tylnej ścianie biurka zwrócono uwagę na niesymetrycznie deszczułki okazało się, że w tem miejscu mieściła się maleńka szufladka, w której znaleziono jakieś notatki. Był to rodzaj dziennika, w którym Blatt przyznawał się, że ma zamiar pozbawić życia pewnego człowieka (nie trudno było się domyśleć, że chodziło o Kamiemieckiego). Dzień, w którym dokonano zbrodni w pałacu Kamiemieckiego, uwieczniony został w dzienniczku następująca notatka:

— Dziś albo nigdy. Rozmawiałem z nim. Powiedziałem mu otwarcie: albo wykupi swe udziały i będziemy nadal współnikami, albo się pożegnamy. Odpowiedział mi na to, że mogę jego udziały przygotować. Przyznając otwarcie, że nie spodziewałem się tej odpowiedzi. Byłem w stosunku do niego nieszczerzy, gratulując mu. Ale dowiedziałem się od niego jeszcze gorszych rzeczy. Ma zamiar otworzyć własną fabrykę. Wynalazek jego jest gotów. Musiałem mieć bardzo głupią minę, gdyż poznał od razu, że nie jestem zachwycony tą wieścią. Myślałem w tej chwili, czy nie wykraść mu tych papierów. Myśl tę wy czytał z mej twarzy. Dziś trzeba się będzie zdecydować.

A oto notatka z dnia następnego:

— Stało się coś niezwykłego. K. został zamordowany. Zbrodniarz zabił również jego żonę. Papiery skradziono. Wszystko stało się tak, jakgdybym ja dokonał tej zbrodni. Fatalny zbieg okoliczności!... Wczoraj wróciłem z miasta około 10-ej wieczorem. Myśl o wykradzeniu tych dokumentów nie dawała mi spokoju. Nie spodziewałem się, że jego plany urzeczywistnią się tak prędko. Chciałem z nim pogadać po kupiecku. Nie wiedziałem, czy zechce mnie przyjąć. O wpół do jedenastej Andrzej zapukał do mego gabinetu. Zameldował mi, że kolacja gotowa. Kazałem mu przyjść później. Teraz jestem zadowolony, że widziałem mnie w gabinecie. Ale stało się coś nieprzewidzianego. Po jego odejściu postanowiłem udać się do K. Drogę miałem otwartą przez korytarzyk. Otworzyłem drzwi, które zazwyczaj są zaryglowane i wyszedłem na schody. Traf chciał, że w tym czasie Andrzej przyszedł po raz drugi, by poprosić mnie na kolację. Zapukał do gabinetu, lecz nikt mu nie odpowiedział, co było całkiem zrozumiałe, albowiem w tym czasie błądziłem po ciemnych schodach. Zauważył odryglowane drzwi. Ale ja przecież nie wykonałem powziętego zamiaru!... Gdy wyszedłem na podwórze i zauważyłem, że w oknie gabinetu K. jest ciemno, zawróciłem na górę. Nie wiem co teraz będzie?... Nie mogłem zmusić Andrzeja do myślenia, gdyż to dopiero wydawałoby się podejrzanym. Myślałem, że nie zwróci na ten szczegół uwagi, a przynajmniej nie powtórzy tego policji. Lecz on wszystko wypaplał. Teraz jak się wytłumaczę?... Kto mi uwierzy, że zszedłem tylko na podwórze?... Czuję, że te odryglowane drzwi pozbawią mnie wolności.

A oto zwierzenia Blatta na kilka tygodni przed sprowadzeniem żony do pałacu:

— Dzieją się ze mną ostatnio dziwne rzeczy. Wczoraj w nocy naprzykład śniło mi się, że K. żyje jeszcze. Rozmawiałem z nim w swym gabinecie w biurze. Nie pamiętam o co nam poszło, ale rozmowa miała bardzo burzliwy charakter. W pewnej chwili schwyciłem go za kofnierz i wyrzuciłem za drzwi. Potem śniło mi się, że schodzę powoli po ciemnych schodach. W rękę trzymam sztylet. Nie mogłem sobie uświadomić dokąd idę. Zdawało się, że te schody nigdy się nie skończą... Nie pamiętam jak długo po nich schodziłem. Nagle wyrosła przede mną postać K. Rzuciłem się na niego ze sztyletem w rękę. Powalił się na ziemię. Już chciałem uciec, gdy w tem zauważyłem plikę papierów, wystająca z kieszeni jego marynarki. Złapałem te papiery i począłem uciekać w panicznym strachu. Zerwałem się ze snu z obłądnym krzykiem. Przez cały dzień miałem ten obraz przed oczyma.

(Dalszy ciąg jutro).

SPLENDID

Dzisiaj poraz ostatni!

„ON I JEJEGO SIOSTRA“

Z udziałem **Anny Ondry** najstarszej Początek o godzinie 4-ej.

oraz najznakomitszego niezapomnianego komika czeskiego

Wlasta Burjana

Ceny miejsc: Zł. 1.-, 1.50 i 2.-

Dźwiękowy Teatr Świetlny „CASINO” Ostatnie 2 dni!

GARY COOPER i **SYLVIA SYDNEY** w filmie „Wielkomięjskie Ulice”

Ceny **zniżone: Zł. 1, 1.50, 2.**



DZIS I DNI NASTĘPNYCH! Klejnot produkcji dźwiękowej „British International Pictures”. — Reżyserji wybitnego EICHBERGA.

„HAI-TANG”

Największy sukces genialnej cinki Anny May Wong. — Dramat opiewa tajemniczą i wzniosłą miłość kobiety Wschodu. — W dalszych rolach głównych: George Schaeff, John Longdon. — Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności. Sala ogrzewana i wentylowana! — Ceny miejsc popularne! — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o g. 12.30.

Dźwiękowy Kino-Teatr



4-ty tydzień rekordowego powodzenia! Ostatnie dni! **CHARLIE CHAPLIN** w najlepszej kreacji „Światła wielkiego miasta” Początek o godz. 4-ej.

Dr. Med. **L. NITECKI**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
NAWROT 32. TEL. 213-15
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedzielę i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dźwiękowe kino **MIMOZA** Killińskiego 178.

Od wtorku dnia 24-go do poniedziałku dnia 30 listopada 1931 r. wł.

Król Bulwarów W roli głównej: **Georges Milton.**

Następny program. **Anna Christie,** w roli głównej: **Greta Garbo.**

Ja mam swój sposób Dobry tylko dla mnie, nie dla smutnych osób Ja mam swój pomysł I nikomu go nie oddam, nawet w komie Na zły los, troski wciąż gwizdzą ja Smutek każdy wszak się stłumić da — no tak

Bo ja mam swój sposób Gdy jest źle Niech każdy wie Ja śmieję się.

Doktor

Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE). **Andrzeja 2. Tel. 132-28** Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedzielę i święta od 16-13 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.

STARKER

spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów **Śródmiejska 12** (dawn. Cegielniana 25) Telefon 126-87. od godz. 9-1 i od 4-8, w niedzielę i święta 10-1. Dla niezamożnych ceny lecznic.



Biuro Sprzedaży Działek Terenów letniskowych maj. SOKOLNIKI podaje niniejszym PP. nabywcom parceli do wiadomości, że Z DNIEM 25 LISTOPADA 1931 r. biuro prezentowane zostało na ul. CEGIELNIANA Nr. 53, m. 9, poprzeczna oficyna — parter. Biuro sprzedaży Działek Terenów leśnych maj. Sokolniki w Łodzi.

Dr. med. **Lagunowski** Piotrkowska 70 Tel. 181-83 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. **Niewiażski** Andrzeja 5, tel. 159-46. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia. Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedzielę i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia. **PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.** czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarka w niedzielę i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. **Porada 3 zł.**

Dr. med. **REICHER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia. Elektroterapia. **Południowa 28, tel. 201-93** Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedzielę od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **J. Herszfinkiel** CHOROBY DZIECI przeprowadził się na ulicę **Zieloną 8a** Telefon 111-87



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala tany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie. **TYLKO „OLLA”**

Dr. med. **Różaner** Dzielna №9, tel. 128-98 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Przyjmuje od 8-10 i 4-8 w niedzielę i święta od 9-12. Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

DR. MED. **Jerzy Sudya** Choroby kobiece i akuszerka **ZIELONA 30. TEL. 115-27.** Przyjmuje od 5-7-ej.

Dr. med. **LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU** Piotrkowska 294, tel. 122-99. (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto. **Porada 4 złote.** Porada dentyścyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **porada 3 złote.**

DOCENT **Dr. med. Adolf Falkowski** Dyrektor „Kochanówka” Choroby nerwowe i psychiczne przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4 w poniedziałki, środy i piątki od g. 4 do 6-ej. Tel. 102-62.

Ryjący od 25 lat jako świetnej sławy **TELEPATA-JASNOWIDZ.** Powie Ci — jak los Twojego życia będzie. Powie Ci — imię Twoje i osób interesujących Cię. Powie Ci — o osobach zainteresowanych z fotografii. Udzieli Ci — najlepszych rad i wskazówek. **KTO nie może przyjąć osobliście, NADESŁE** imię, datę urodzenia i 95 groszy znaczek pocztowy na kosztu przesyłki próbnicy analizy określającej charakter, skłonności, los Twojego życia i przeznaczenia. **ADRES: WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17.** Analiza szczegółowa i odpowiedzi **BEZPŁATNE** MEDJUM — zł. 3.25 gr. **UWAGA** — Każdy może otrzymać **TALIZMAN SZCZĘŚCIA** odpowiednio dostosowany za opłatą zł. 7.25 gr.

Dr. med. **NEUMARK** powrócił Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia diatermokoagulacja oraz lampa kwarcowa. **MONIUSZKI 5 tel. 170-50.** Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-7 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med. **HELLER** Choroby skórne i weneryczne **NAWROT 2, tel. 179-99.** przyjmuje od 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedzielę od 11-2 po poł. Dla niezamożnych **CENY LECZNIC.**

Dr. **STUPEL** Ordynator-Roentgenolog Szpitala Miejskiego **WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.** w zakresie roentgenologii: w przychodni ul. ZGIERSKA 17 od 12-6 w niedzielę od 10-2. W chorobach wenerycznych i skórnych w domu, ul. Mielczarskiego 12 (Szkołna) telefon 118-28, od 7-9 wiecz. w niedzielę od 4-6. Niezamożnym i bezrobotnym porady w domu w środy i niedziele **BEZPŁATNIE.**

Dr. Juliusz KAHANE choroby wewnętrzne — spec. serca. **Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27.** przyjmuje od 5-7.

DOKTOR H. Wołkowyski Cegielniana № 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9, w niedzielę i święta od g. 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. W. Balicka Piotrkowska 200 Nr. tel. 194-03. specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 3 i od 7 do 8.

Dr. med. **H. Lubicz** specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. **Cegielniana № 7** według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32. Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w. niedzielę i święta od 9-11. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Gabinet Lekarsko Dentyścyczny **D. TONDOWSKA** ul. GŁÓWNA 51, telefon 174-93. przyjmuje od 9-2 i 3-8. **Ceny lecznic**

LAKIERNIK SAMOCHODOWY na roboty duzo i ręczne poszukuje posady oraz przyjmuje na miesiąc wszelkie roboty w zakresie lakiernictwa wchodzące i szylkowe. Zgłoszenia: **Koziny, Gazowa 7, parter.**

Dr. med. **Maltrecht** Chor. skórne weneryczne Telefon 245-21. **Piotrkowska 10** Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedzielę i święta od 9-1.

DR. MED. **H. HAMMER** AKUSZER - GINEKOLOG **Pilsudskiego 38. Telefon 128-39.** przyjmuje od 3-5 po poł.

Rozmaite

WEGIEL w plombowanych workach. Dostawa do mieszkań. Telefony: 185-51 i 151-06. Skład, Żeromskiego 61.

DO SPRZEDAŃIA 40 morgów ziemi z mlynem i zabudowaniem nowym we wsi Redziny pow. Łódzki. Cena przystępna. Wiadomość na miejscu.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37. III wejście I piętro.

MANICURYSTKA wykwalifikowana poszukuje pracy. Łaskawe oferty sub. „K. W.” do Republiki.

JEDEN lub dwa unieblowane frontowe pokoje w eleganckim domu z utrzymaniem lub bez zaraz do oddania, Gdańska 43, m. 10.

NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze, swetry wełniane i jedwabne towary franki. Killińskiego 44, Leon Rubaszkin.

PRZYBLAKAŁ się pies „szpie”. Odebrać można za zwrotem kosztów **Marysińska 61.**

CZESANIE pań i zł. manicure 80 gr. wykonane przez Warszawskie Panie **Piotrkowska 60 w podwórzu, Zakład fryzjerski tel. 245-28.**

DR. MED. **H. Gutzstadt** Akuszer - Ginekolog **Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)** tel. 129-52. przyjmuje od 9-10 i od 5-7-ej.

Ponczochoy jedwabne i inne, przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. **Tanie** bo w nrywatnym mieszkaniu



LIST SPORTOWY Z WIEDNIA

Zacięte walki o tytuł wiosennego mistrza Austrii

(Korespondencja własna „Expressu“)

Ostatnia niedziela, miała rozwiązać bardzo skomplikowaną i wprost zawilą zagadkę, której na imię: Mistrz Jesienny Austrii.

Wyniki osiągnięte, jak to zresztą było do przewidzenia, dały jedynie częściowo odpowiedź o tyle, że pozostały jeszcze dwa kluby Admiry i Vienna, którym zaszczytny tytuł przypisać może w udziale.

Narazie prowadzi Admirę 17 punktami przed Vienną, która dotychczas uzyskała 16 pkt. Ta ostatnia musi jeszcze rozegrać jeden mecz z drużyną W.A.C. i dopiero w razie zwycięstwa uplasuje się przed czarno-białymi (Admirą).

Hohe Warte ma tego roku wyjątkowe szczęście, gdyż prawie wszystkie poważniejsze imprezy piłkarskie odbywają się na zielonej murawie tego słynnego stadionu.

I tym razem danem nam było podziwiać graczy czterech czołowych zespołów Austrii. Jako pierwsze poszły w szranki dwie wybitnie kombinacyjne drużyny Austrii i Vienny. Zespół Austrii zawiódł na całej linii, zwłaszcza atak z Sinderalem na czele. Okazało się, że drużyna zielonych gra nieźle wtedy, gdy ma za przeciwnika słabą drużynę w rodzaju Hakoahu. Gdy jednak natrafia na silną defensywę, traci zupełnie głowę.

Tak też było wczoraj. Vienna a szczególnie jej wspaniały środkowy pomocy Hoffmann, potrafiła tak łatwo zaszachować ofensywę Austrii, że ta ostatnia zrezygnowana, dała się pobić „na głowę“.

Z drugiej strony zwycięstwo Vienny uważać należy za zupełnie załamane, gdyż była ona drużyną bezwzględnie lepszą.

Do drugich zawodów stanęły drużyny W.A.C. i Admiry. W.A.C., po ostatnich porażkach nie może przyjść do siebie i musiał znawu połknąć gorzką pigułkę w postaci przegranej do Admiry. Przegrana ta mogła być stosunkowo wyższą, gdyby nie wyjątkowy pech świetnych napastników Admiry, zwłaszcza Vogla, który sam przestrzelił cztery „murowane“ pozycje.

Pocieszającym obławem u Admiry jest fakt, że dopiero teraz skonsolidowana dąży do wyrównania straconego terenu, spowodowanego słynnym startem w mistrzostwach, w czasie którego straciła pięciu najlepszych graczy.

Podkreślenia godnym jest zdobycie drugiej bramki przez „króla strzelców“ Schalle, którego rzut wolny z 20 metrów ugrzał w bramce słynnego międzynarodowego Hideny.

Rapid gościł u siebie w Hitteldorfie sympatyczną drużynę F.A.C. Wszystkim się zdawało, że zielono-biali, bez większego wysiłku zdobędą dwa cenne punkty, tymczasem niedużo brakowało, aby F.A.C. zaszedł zwycięską z górnego gruntu Hitteldorfu. Floridsdorfer A.C. grał tym razem bez zarzutu, zwłaszcza w defensywie, gdzie środkowy pomocnik Hahn grał wprost świetnie. Rapid miał najsłabsze punkty w obronie, gdzie Schramseis i Czajka „kikswali“ dość często i w pomocy, w której zawiódł zupełnie Sonstik.

Jedynie bezplanowej grze ataku F.A.C. zawdzięcza Rapid swój sukces a z nim i dwa cenne punkty w mistrzostwie.

Po zeszlotygodniowym zwycięstwie nad Nicholsonem uzyskał Slovan znowu sukces w postaci nierozegranej z silnym Wacherem. Okazało się, że duża dozę ambicji można z powodzeniem stawiać człoło nawet tak silnemu zespołowi jakim jest niewątpliwie Wacher, który

wynik ten powinien uważać za szczęśliwy.

B.A.C. pokonał po nieciekawej i bez dumnej grze Nicholson, spychając ten ostatni na 10-te miejsce w tabeli. — W grze towarzyskiej pokonał Sportklub, dobrze w Polsce znany Hakoah, przy czym obie drużyny wykazały, że słusznie znajdują się w końcowej części tabeli.

Najbliższe dni przyniosą dwie sensa-

cję: międzypaństwowe zawody o „Cup“ Austrii—Szwajcaria i gościnne występy słynnej drużyny hokejowej A. I. K. Stokholm.

Pierwsze odbędą się w Bazylei i przewidują jako stuprocentowego faworyta Austrii, drugie na sztucznym torze W. E. V., który w ten sposób inauguruje swój międzynarodowy sezon hokejowy na lodzie.

Wiedeń, 23 listopada 1931.

Zmiana systemu rozgrywek ligowych

Projekty sypią się jak grzyby po deszczu

Donosiliśmy już o projekcie klubów śląskich w sprawie reformy systemu rozgrywek ligowych. Obecnie projekty te sypią się jak grzyby po deszczu. Obok projektu śląskiego wysuwają się na czoło jeszcze dwa inne projekty. Pierwszy z nich, to projekt podziału na dwie ligi, po sześć lub osiem klubów każda, przy czym za podstawą służyć miałaby tegoroczna tabela ligowa. Projekt ten nie posiada prawie wcale szans na przejście.

Drugim projektem, to wniosek Warty na najbliższe walne zgromadzenie ligi (16 i 17 stycznia). Chodził przedewszystkiem o zmniejszenie ilości meczów przez podziału 12-tu klubów ligowych na dwie

grupy drogą losowania, jednak z tem, że trzy kluby Warszawy i Krakowa nie mogłyby się znaleźć w jednej grupie. Następnie na jesieni odbywałby się finał pomiędzy czterema klubami czołowymi (po dwóch z każdej grupy), a także rozgrywki o spadek pomiędzy czterema klubami ostatnimi.

W PZPN-ie istnieje narazie tylko projekt reformy rozgrywek o wejście do Ligi, a mianowicie, ażeby w rozgrywkach międzygrupowych przy równej ilości punktów decydowała nie trzecia rozgrywka, lecz stosunek bramek, a jedynie w finałowym spotkaniu przy równej ilości punktów można było zarządzić rozgrywkę na gruncie neutralnym.

Kurs instruktorów łyżwiarskich

już się rozpoczął w Katowicach

W dniu 23 listopada rozpoczął się w Katowicach 4-tygodniowy kurs przodowników i instruktorów łyżwiarskich, zorganizowany przez Państwowy Urząd WF i PW. Na kurs przybyło 32 uczestników. — po jednym z każdego ośrodka w. f. — wyznaczony Okręgowy Urząd WF i PW, 18 pozostałych powołał Polski Zw. łyżwiarski z pośród członków klubów oraz, w porozumieniu z Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. z pośród nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

Zamiejscowi uczestnicy otrzymali bezpłatnie kwatery i wyżywienie. Admi-

nistrację kursu prowadził PZL., który wyznaczył jako kierownika znanego łyżwiarza kpt. Theuera. Absolwenci kursu jeszcze w najbliższym sezonie zostaną wykorzystani przy przeprowadzeniu kursów propagandowych, zarządzonych przez Państwowy Urząd WF i PW, we wszystkich Okręgach.

Akcje łyżwiarską wśród młodzieży szkolnej będą oni, jako instruktorowie objadwoni prowadzili w porozumieniu z dyrektorami szkół. Kurs zakończony zostanie egzaminem i częściową próbą o Państwową Odznakę Sportową.

Drużyna gentlemenów sportowych

na słynnym stadionie sportowym Slavji

(Korespondencja własna „Expressu“)

Praga, 23 listopada 1931 r.

S. K. Slavja mając już ukończoną jesienną rundę 12 w. sprowadziła do Pragi drużynę A. I. K. Stokholm, bawiącą obecnie na tournée w Europie środkowej.

A. I. Stokholm zdobył tego roku mistrzostwo Szwecji, mając o 4 punkty więcej od słynnej Kamraterna, która zadowolili się musiała drugim miejscem. W drużynie Szwedów gra 10 reprezentacyjnych graczy Szwecji, a rekord ma w tem środkowy napastnik Kaufeldt, znany i z gier przeciwko Polsce.

Warto przytem zaznaczyć że ci piłkarze uprawiają też hokej na lodzie i stanowią trzon szwedzkiej doskonałej drużyny hokejowej.

Zawody rozegrane przy zimnej (+1 st. l.) ale suchej pogodzie zważyło około 10.000 widzów, czyli jak na zawody przyjaźielskie dość pokaźna ilość.

Szwedzi doskonale fizycznie, o szyb-

kim starcie na piłkę, imponowali swoją olbrzymią ambicją i doskonale wyrobioną kulturą sportową. Trudno ich inaczej nazwać jak sportowymi gentlemenami. Przez cały przebieg zawodów nie słyszano się słowa z ich ust, żadnych okrzyków ani protestów, tak bogatych przy meczach z drużynami zawodowymi.

Wynik 3:2 na swoją niekorzyść zawdzięczają tylko ambicji i ofiarności, bo umiejętności taktyczne i techniczne nie są u nich tak doskonałe jak u zawodowców czeskich.

Najlepszym ich graczem był bramkarz który wyjaśnił dużo ciężkich sytuacji, oraz obrona i obaj skrzydłowi. Pozostali młodzi.

Slavja — przyznać trzeba, że grała słabiej jak zwykle i zwycięstwo jej było przypadkowe.

W pierwszej połowie gra leniwa z silną przewagą Czechów, daje wynik 2:1. W drugiej połowie Czechy zaskoczyli tempem Szwedów, przez długi czas nie mogą przyjść do siebie, aż dopiero pod koniec udaje się Czambalowi pięknym strzałem zyskać zwycięstwo. Bramkarz Slavji, Planiczka dziesiąt po Zamo-

Co słychać

w obozie lekkoatletów

Jak się dowiadujemy, cały szereg lekkoatletów zamierza zmienić swą barwę klubową. Oto Trojanowski II (AZS) zapisuje się do Polni, Szydłowski (AZS) przeszedł do Warszawianki, Warta pozyskała ma Nowaka (AZS Kraków), Lesickiego i Mikruta (Pomorze) i prawdop Adamczaka, płotkarka Legji Schabińska ma przenieść się do AZS-u, a skoczek Stadionu, Sikorski, wraca do Polonii. Sekcja Legji ma pozyskać natomiast flofińską ze Stadionu, zaś Hulanicka przechodzi z Grażyny do AZS-u.

Tabela strzelców ligowych

W tabeli strzelców ligowych na pierwszym miejscu znajduje się Herbstreich, który posiada obecnie 24 zdobytych bramek, podczas gdy jego konkurent Kisieliński posiada tylko 25 bramek. Rozstrzygnięcie padnie więc w nadchodzącą niedzielę na meczu Wisła — Garbaria. W wypadku o ile Kisieliński nie zdobędzie bramki królem strzelców zostanie Herbstreich.

Mistrz Łotwy w Polsce

Mistrz Łotwy w koszykówce męskiej LUSP gościć będzie w przyszłym miesiącu w Krakowie, Łodzi i prawdopodobnie w Warszawie. Drużyna łotewska jest doskonałym zespołem i występy jej w Polsce wywołają niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

Triumph—L.K.S

W sobotę dnia 28 b.m. urządzi sekcja gier sportowych Triumphu w sali Gimm. Niemieckiego przy ul. Al. Kościuszki 65 czwórmecz gier sportowych między drużynami LKS i Triumph. Program czwórmeczu przedstawia się następująco: siatkówka żeńska, siatkówka męska, koszykówka żeńska, koszykówka męska.

Przed tygodniem rozegrane zostało w Łodzi decydujące spotkanie w koszykówkę o wejście do klasy A między zespołami Geyera i Makkabi. Spotkanie to, które zakończyło się po dogrywce zwycięstwem Geyera prowadzone było w anormalnych warunkach, przy czym niektórzy zawodnicy Makkabi zostali w czasie gry poturbowani. W związku z tem dowiadujemy się, że Makkabi złożyła protest do Zarządu ŁOZGS który sprawę tę rozpatrywał już na swem ostatnim posiedzeniu. Po dłuższej dyskusji postanowiono w sprawie powyższej przeprowadzić bardzo energiczne śledztwo i w wypadku ujawnienia przewinien gospodarzy mecz powtórzyć.

BOMBA

pomaga frawieniu.

Dr. Ma—um.

Ostatnia minuta.

Zniżka płac i cen w Niemczech

Berlin, 25 listopada.
(Telegram własny).

(t) Rząd niemiecki przystępuje ponownie do wielkiej akcji zmierzającej do obniżenia płac robotniczych i pracowniczych oraz do redukcji cen artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych.

Akcja zniżenia płac będzie szła równoległe z obniżeniem cen. W najbliższym czasie ukaże się nowe t. zw. „Notverordnung” które ustali ceny maksymalne.

Plan ten obejmuje również zniżkę kołniską oraz taryf kolejowych, pocztowych i tramwajowych.

Redukcja gaź

w operze nowjorskiej

New York, 24 listopada.
(Tel. własny)

(t) Jedna z największych oper światowych „Metropolitan Opera” w New Yorku postanowiła zredukować gaź nie tylko artystów ale również całego personelu administracyjnego.

Główny dyrektor opery zrzekł się 10 proc. swej pensji. Również czyniony będzie nacisk na siły zagraniczne, które posiadają terminowe kontrakty, aby do browolnie zrezygnowały z części przypadających im gaź.

Powodem tej redukcji jest zły stan finansowy opery która wspierana jest przez największych milionerów amerykańskich.

Ścisła kontrola bezrobotnych w Anglii

Londyn, 25 listopada.
(Tel. własny)

(t) Rząd angielski zaprowadził ścisłą kontrolę bezrobotnych pobierających za siłki z funduszy państwowych. Rezultat tej kontroli był niezwykle sensacyjny, albowiem stwierdzono, że 78,000 osób nie posiada prawa pobierania zasiłków.

Przeważną część nieposiadających prawa do zasiłków są to kobiety. Fakt ten wywołał wśród robotników wielkie rozgoryczenie a związki zawodowe mają w najbliższym czasie interwenjować u ministra pracy.

Spodziewane są demonstracje wszystkich bezrobotnych, którzy na skutek tej kontroli nie będą więcej otrzymywać za siłków.

Krwawa tragedia rodzinna

Zastrzelił żonę i dziecko

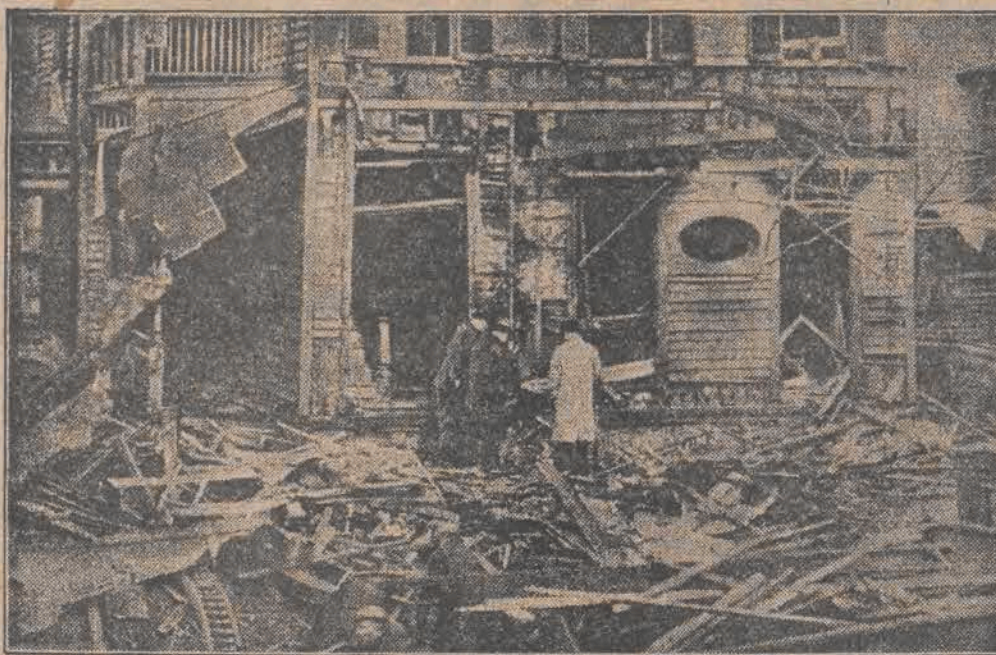
Berlin, 25 listopada.
(Telegram własny).

(t) Przy Kreuzerstrasse 23 rozegrała się dzisiaj krwawa tragedia. 35-letni Otto Frick zastrzelił swoją żonę oraz córeczkę w wieku 15 miesięcy, a następnie sam popełnił samobójstwo.

Żona Fricka wniosła niedawno do sądu podanie o rozwód wobec czego obawiał się on, że sąd odda jej na wychowanie dziecko z którym w żaden sposób nie chciał się rozstać.

W obawie przed utratą dziecka powstał u niego plan dokonania tej krwawej zbrodni. Frick był dyrektorem stowarzyszenia właścicieli hoteli i zakładów gastronomicznych.

Zamach bombowy w Ameryce



W Pensylwanii, w Stanach Zjednoczonych, dokonano zamachu bombowego na gmach konsulatu włoskiego. Konsul wyszedł cało z opresji, jednakże dom został całkowicie zdemolowany.

Przesyłki dla żołnierzy japońskich



Żony żołnierzy japońskich walczących na froncie, przesyłają swym mężom całe transporty jedzenia, smakołyków i papierosów. Transporty te odsyłane do stają na front specjalnymi samochodami.

Propaganda konna w Australii



W Sdney, w Australii, zorganizowano w tych dniach wielką propagandę konną. Napisy na samochodach, na których widnieje manekin konia, głoszą: „Precz z maszyną, niech żyje koń!”

Cesarz Wilhelm w Amsterdamie



B. cesarz niemiecki Wilhelm II przybył w tych dniach do Amsterdamu, celem załatwienia szeregu spraw osobistych. Powyżej zamieszczamy ostatnie zdjęcie Wilhelma.

Katastrofa górnicza w Anglii



W Doncaster w Anglii miała miejsce katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą śmierć 34 ludzi. Ilustracja nasza wskazuje szyb, w którym miała miejsce katastrofa.

Tragiczne zderzenie tramwaju z samochodem

Wiedeń, 25 listopada.

(Telegram własny).

(t) Wczoraj przy Rusbergstrasse wyjechał się tramwaj. wagon przyczepny Nadjeżdżający samochód ciężarowy nie mógł już zahamować i wpadł z całą siłą na tramwaj.

Zarówno samochód jak i tramwaj zostały uszkodzone. Pięciu pasażerów zostało rannych w tym dwóch ciężko tak że musiano ich przewieźć do szpitala.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom nr. 2, Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Żłota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Rzecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 159-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.